

Edmund Husserl, jeden z gigantów filozofii XX wieku, współtwórca fenomenologii, która – jak sam deklarował – miała być filozofią pierwszą, przy tym nauką ścisłą i podstawową, a jednocześnie pełną metafizyczną syntezą, w istocie był myślicielem wybitnie antysystemowym. Filozofował, pisząc, a pisał, poszukując. Dlatego filozofia Husserla to z jednej strony ogromny dorobek liczony już w setkach tomów, lecz z drugiej strony to brak precyzyjnego systemu, to wiele tych samych wątków, pomysłów, kategorii analizowanych w odmiennych kontekstach i opisywanych różnym językiem. Wbrew obiegowym opiniom Husserl był raczej filozofem wizjonerem, wyrażającym istotne z punktu widzenia filozofii intuicje, a nie skrupulatnym buchalterem, ograniczającym się do ustalenia pewnej metody badań.

W podręcznikach do historii filozofii dominuje jednak uproszczony wzorzec interpretacji Husserla jako filozofa podmiotowistycznego, idealisty subiektywnego, uwikłanego w sofizmaty bezałożeńowości, solipsyzmu czy nawet psychastenii. Tymczasem w jego fenomenologii zgłaszane wprost, *explicite*, motywy idealistyczno-subiektywne zawsze były równoważone przez równie wyraziste motywy „pozytywistyczne”. Fenomenologiczny pozytywizm akcentuje doświadczenie bezpośrednie jako podstawę wszelkiej prawomocnej wiedzy, pasywność poznania, rzeczowy, aspekulatywny opis, naukową ścisłość. Krzyżujące się – żeby nie powiedzieć: sprzeczne – motywy idealizmu i pozytywizmu tworzą wyjściową aporię związaną z właściwą interpretacją fenomenologii. Jej przewyciężenie stanowi wykładnia fundamentalna, odwołująca się do transcendentalnej głębi. Ten transcendentalizm – analogicznie jak w koncepcji Kanta – tworzy rodzaj źródłowej syn-



MAREK KORNECKI

Znaczenie horyzontu
w badaniach
fenomenologicznych
Edmunda Husserla



tezy, w której ramach powstaje zarys nowej metafizyki. Jednakże również ta wykładnia domaga się wzbogacającego komentarza, implikuje kolejną możliwą, komplementarną względem pozostałych, interpretację – hermeneutyczną. Składają się na nią takie Husserlowskie motywy i kategorie, jak „sceptyczne medium” czy „idea teleologiczna” (równoważące wymóg bezzałożeniowości), jak „dziejowość” czy „sedymentacja” (równoważące uniwersalny, statyczny esencjalizm), jak „przedpredykacja” i „horyzont” (równoważące partykularną podmiotowość i oczywistość adekwatną).

„Niewątpliwie pojęcie i fenomen *horyzontu* ma dla badań fenomenologicznych Husserla podstawowe znaczenie” – stwierdza w swym głównym dziele Hans-Georg Gadamer¹. Znaczenie to jednak uległo istotnej ewolucji, analogicznej zresztą do tej, jakiej podlegało pojęcie „świat”. Początkowo ilustrowało ono niedoskonałość realizowanego w naturalnym nastawieniu poznania empirycznego, uzasadniając tym samym konieczność przeprowadzenia redukcji egzystencjalnej. Tymczasem już w *Ideach I* okazuje się, że horyzont w istotny sposób określa również „domniemający” sens doświadczenia fenomenologicznego. Z pewnością ów horyzontalny wymiar wynika z odkrycia wewnętrznego procesu konstytucji sensu. Z takiej perspektywy horyzont oznacza to, co aktualnie nie doświadczane w sposób adekwatny, co jednak stanowi pewien domniemany kontekst przedmiotu danego w doświadczeniu. W *Medytacjach kartezjańskich* Husserl wyróżnia między innymi „antycypujące domniemanie” (*Vormeinungen*), wynikające z czasowej i immanentnej struktury poznania, oraz „wpółdomniemanie” (*Mitmeinungen*) wskazujące na wewnętrzne powiązanie poszczególnych aktów domniemania. W tym drugim przypadku akcentuje się nie tyle wymiar *czasowości*, ile *zatomizowanej światowości*, w której szereg poznawczych ujęć częściowo pokrywa się, współtworząc tym samym siatkę wzajemnie określających się perspektyw kolejnych doświadczeń. Oczywiście, mówimy tu jedynie o horyzontach związanych z prostym świadomościowym dokonaniem konkretnego podmiotu. Sytuacja ta bowiem dodatkowo się komplikuje, gdy fenomenologia Husserla, przewyżczając wczesny partykularyzm, stara się uwzględnić swój intersubiektywny i historyczny wymiar.

Horyzont początkowo pojawia się w charakterze „otoczki” (*Hof*), „tła” (*Hintergrund*), pewnej otwartej i gotowej na poznanie „przestrzeni”, która wymaga aktywności podmiotu i jako taka związana jest z konkretną sytuacją doświadczenia. Przez przynależność do poszczególnych przedmiotów sam horyzont zyskuje indywidualny charakter. W *Erfahrung und Urteil* Husserl zwraca uwagę, iż „każde doświadczenie ma swój własny horyzont”². Jak

¹ Por.: H.-G. Gadamer: *Prawda i metoda*. Przekł. B. Baran. Kraków, s. 240.

² Por.: „Jede Erfahrung hat ihren Erfahrungshorizont; jede hat ihren Kern wirklicher und bestimmter Kenntnissnahme, hat ihren Gehalt an unmittelbar selbstgegebenen Bestimmtheiten,

wyjaśnia dalej, stanowi on pewną doświadczeniową potencjalność, wewnętrzną możliwość rzeczy; pustą przedmiotową intencję z antycypowaną co prawda, ale wciąż ukrytą jego adekwacją. (Husserl używa tam między innymi takich wyrażen jak: *Leerhorizont*, *Horizontintention*, *Leerantizipation*). Stąd, z perspektywy konstytucji przedmiotu, możemy mówić o „horyzoncie-przed-określoności” (*Horizontverzeichnung*)³. Równocześnie horyzont ma swój konkretny, przedmiotowy wymiar. W pewnym sensie oznacza on po prostu niewidoczne strony oraz przeszłe i przyszłe dzieje danego przedmiotu, które domagając się rozjaśnienia, stopniowo ulegają konstytutywnym dążeniom świadomości. To tło jest niczym biały podkład w powstającym obrazie, który możemy dowolnie, a jednocześnie w zgodzie prezentującą się rzeczą pomalować, nakładając tak długo kolejne warstwy farby, aż wreszcie odkryjemy jego jedyne prawdziwe (tj. możliwe, wynikające z istoty rzeczy) barwy i kształty; aż zrozumiemy jego własny „ukryty” (*verhülten*) sens. W *Pocho-dzeniu geometrii* Husserl używa bardzo trafnego wyrażenia „horyzont ukrytych pewności”.

Przedmiotowy charakter horyzontu determinuje jego tymczasowość: w wyniku intencjonalnego działania horyzont ulega stopniowo całkowitemu uprzedmiotowieniu. Konstytucja bowiem znosi – choć być może w procesie nieskończonych powtórzeń – jego nieokreśloność. Zatrzymując się przy takiej interpretacji Husserlowskiego horyzontu, Lévinas zgłasza swoje zastrzeżenia. Ów „nieskończony horyzont” tłumaczy dosłownie jako „myśli skierowane na przedmioty”⁴. Lévinas dostrzega tu „fałszywą”, czyli wyłącznie „negatywną”, postać nieskończoności⁵. Innymi słowy, horyzont to („jeszcze”) nie-przedmiot; przy czym przeczenie to wprost przynależy do przedmiotu, a co za tym idzie, horyzont uzyskuje swój negatywny sens dzięki przedmiotowi i jest ze swej strony całkowicie zależny od przedmiotu.

Dokładna analiza Husserlowskiej fenomenologii pozwala wpisać fenomen horyzontu w strukturę intencjonalnego korelatywizmu. Zyskuje on dzięki

aber über diesen Kern bestimmten Soseins hinaus, des eigentlich als »selbst da« Gegebenen hinaus, hat sie ihren Horizont”. E. Husserl: *Erfahrung und Urteil. Untersuchungen zur Genealogie der Logik*. Hamburg 1972, s. 27.

³ Por. ibidem, § 7–11.

⁴ Por.: „Analiza intencjonalna jest poszukiwaniem konkretnego. Okazuje się jednak, że pojęcie ujmowane bezpośrednio przez myśl, która je określa, jest osadzone w horyzontach, jakich myśl owa w swej naiwności nie podejrzewa, choć to właśnie te horyzonty nadają sens – oto istota nauczania Husserla. Nie ma tu większego znaczenia fakt, że w fenomenologii Husserla rozumianej dosłownie te nieoczekiwane horyzonty same z kolei są interpretowane jako myśli, które odnoszą się do przedmiotu.” E. Lévinas: *Całość i nieskończoność*. Przeł. M. Kowalska. Warszawa 1998, s. 14. (Por. również: ibidem, s. 34).

⁵ W ten sposób krytycznie komentuje myśl Lévinasa Jacques Derrida. Por. J. Derrida: *Przemoc i metafizyka*. Przeł. K. Matuszewski, P. Pieniążek. W: J. Derrida: *Pismo filozofii*. Red. B. Banasiak. Kraków 1992, s. 174.

temu noetyczny wymiar. Ostatecznie horyzont, podobnie jak sam przedmiot, ma charakter fundamentalnie transcendentálny, tzn. przynależy do nieskończonego i polimorficznego (czy wielonurtowego) strumienia przeżyć, którego pełną adekwację Husserl (przynajmniej w *Medytacjach kartezjańskich*) wyklucza. Horyzont odnosi się do przedmiotu jedynie za pośrednictwem transcendentálnej świadomości. To właśnie ta świadomość gwarantuje nieskończoność – i to zarówno „nieskończoność adekwatną” przedmiotu, jak i „nieskończoność apodyktyczną” horyzontu. „Sam horyzont nie może być przedmiotem – zauważa Derrida – gdyż stanowi nie dające się zobiektywizować źródło wszelkiego w ogóle przedmiotu. Niemożliwość adekwacji jest tak zasadnicza, że w żaden sposób nie może nią być ani *źródłowość*, ani *apodyktyczność* oczywistości (zob. na przykład *Idee*, t. I, § 3, *Medytacje kartezjańskie*, § 9 *passim*)”⁶. Jednak taka wykładnia horyzontu – ugruntowana na Kantowskiej „idei” – nie może cofać nas w kierunku klasycznej interpretacji nieskończoności. „Niemożliwość adekwacji” nie przekreśla bowiem ani fundamentalnie źródłowej naoczności, ani apodyktycznej oczywistości, ani wreszcie nie podważa sensu dokonań konstytucji – tych, które już miały miejsce, i tych, które następują.

Podsumowując, sens „horyzontu” nie sprowadza się do „empirycznego braku”, rodzącego niewyczerpaną potrzebę indukcyjnego dopełnienia, ale również nie stanowi przedkrytycznej idei „trwałej podstawy”, „nieskończonego absolutu”. Husserl w swej koncepcji transcendentálnej fenomenologii zdaje się przekraczać alternatywę pomiędzy indukcyjnym brakiem a infinitystycznym dogmatem. Wychodząc poza tradycyjnie przedmiotowe (tj. bytowo-realne) uwarunkowania, nie określa horyzontu w kategoriach świętej – tj. nietykalnej i niepoznawalnej – aureoli. Dlatego też, powtarzając za Derridą hasło „horyzont konstytucji”, nie możemy – tym razem wbrew sugestiom Derridy – równocześnie zrezygnować z „konstytucji horyzontu”.

Przypomnijmy, że Husserl wpisuje schemat przedmiot – horyzont w intencjonalną i dynamiczną strukturę świadomości transcendentálnej. Każdy przedmiot ujawnia się w swym horyzoncie, jednakże ukierunkowując odpowiednio naszą percepcję, możemy uczynić z owego horyzontu nowy przedmiot naszych intencjonalnych dociekań. Również ten nowy przedmiot ujawni się nam w swym (tj. w istocie w nowym) horyzoncie. Tym samym, w fenomenologii nie można uściślić sensu przedmiotowego, usuwając zeń horyzontalny kontekst, ale równocześnie nie można usankcjonować agnostycznej świętości horyzontu, np. przypisując mu rolę statycznej podstawy wszelkich przedmiotów. Typizacji i wręcz nieskończonej pluralizacji przedmiotów odpowiada takie samo zróżnicowanie horyzontów. Ale pomimo tej różnorodności i nieredukowalnej konkretności, horyzonty dzięki swej wewnętrz-

⁶ Ibidem, s. 176.

nej niedookreśloności współtworzą – jak pisze Husserl w *Erfahrung und Urteil* – jeden „totalny horyzont świata”, rozszerzony (nie tylko w sensie przestrzennym) do nieskończonych, dynamicznych struktur świata przeżywanego⁷. W ten sposób niedookreślone „wewnętrzne horyzonty” przedmiotów (tj. ich ukryte istotowe możliwości) zlewają się we wspólny „horyzont zewnętrzny”, tzn. w jeden dziejowo-światowy kontekst wszystkich doświadczeń.

Horyzont nie ma wyłącznie negatywnego sensu, ponieważ – jak słusznie zauważył Lévinas – motywuje pozytywny sens przedmiotowości, a motywacja ta jest jego istotną, konstytutywną cechą. Całą relację przedmiot – horyzont jednoczy dziejowa zależność. Z punktu widzenia uniwersalnego transcendentalnego *ego* możemy powiedzieć, że „przedmiot w ogóle” i „horyzont w ogóle” – stale się przeplatając – współtworzą jedno!

Spróbujmy, abstrahując od typizacji i konkretności jednostkowych doświadczeń, z ogólnej perspektywy prześledzić tę dziejową współprzynależność przedmiotu i horyzontu. Na wstępie musimy podkreślić, że ta dziejowa jedność (współprzynależność), implikując wewnętrzne zróżnicowanie, ma charakter żywy, dynamiczny i właśnie jako taka określa fenomenologiczne pojęcie „świata”. Zwykliśmy definiować świat jako ogół przedmiotów. Mówimy teraz jednak o przedmiocie transcendentalnym, tzn. o przedmiocie uwzględniającym między innymi swój noetyczny korelat, a co za tym idzie, o przedmiocie stale uwarunkowanym przez swój horyzont. Dlatego, w konsekwencji, cały transcendentalny świat musi mieć również strukturę „uniwersalnego horyzontu” (*transzendental Welthorizont, Gesamthorizont*). Husserl często powtarza, że świat ów stanowi „zamknięte w sobie pole” konstytutywnych dokonań. Dokładniej mówiąc: „zamknięty w sobie” przez „nieskończony horyzont”, bo – jak przyznaje w *Kryzysie...* – ideę „horyzontu” zainspirował William James pojęciem „obrzeża” – *fringes*⁸. Jest to więc świat zamknięty w źródłowej teraźniejszości, a zarazem z uwagi na sam czas – nieskończenie otwarty. Każde „zamknięcie w sobie” przedmiotu „otwiera” (jego) nieskończony horyzont. Horyzont świata oznacza więc swoistą granicę, która zamykając „w aktualnym sobie” wszystko to, co potencjalne, właśnie dzięki tej potencjalności otwiera (rozszerza) teraźniejszość w transcen-

⁷ Por.: E. Husserl: *Erfahrung und Urteil...*, s. 32–33, a także § 10 i 11.

⁸ Por.: „Eben damit erst konnte man entdecken, daß jede weltliche Gegenbenheit Gegenbenheit ist im Wie eines Horizontes, daß in Horizonten weitere Horizonte impliziert sind und schließlich jedwedem als weltlich Gegebene den Welthorizont mit sich führt und nur dadurch als weltlich bewußt wird. W. James war soviel ich weiß, der einzige, der unterdem Titel *fringes* auf das Horizonphänomenologisch gewonnene Verständnis der intentionalen Gegenständlichkeit und der Implikationen befragen?”. E. Husserl: *Die Krisis der europäischen Wissenschaften und die transzendente Phänomenologie. Eine Eileitung in die phänomenologische Philosophie*. Den Haag 1969, s. 267.

dentalną nieskończoność. Obrzeża horyzontu stanowią granicę transcendentnej świadomości, która warunkowana strumieniem przeżyć, w sposób płynny – wciąż na nowo – „zamyka” wszystko w sobie i poza siebie „otwiera”. W *Prawdzie i metodzie* Gadamer, komentując myśl Husserla, pisze: „Horyzont nie jest sztywną granicą, lecz czymś, co towarzyszy w marszu i co zaprasza do dalszego posuwania się naprzód. Tak więc intencjonalności horyzontowej, która konstituuje jedność strumienia przeżyć, odpowiada pewna równie rozległa intencjonalność horyzontowa po stronie przedmiotowej. Wszystko bowiem, co dane jako bytujące, jest dane w świetle i wprowadza przez to ze sobą horyzont świata”⁹. Dodajmy, że ostatecznie chodzi tu o horyzont transcendentalnego „świata przeżyć”; chodzi o horyzontalny *Lebenswelt*.

Obszar transcendentalnego świata „zamknięty” jest przed wyłącznie empirycznymi bądź wyłącznie logicznymi roszczeniami poznania. Innymi słowy, horyzont – spełniając warunek redukcji – zamyka nas przed każdym zawężeniem wynikającym z zastosowania nauki naturalnej. W 13. paragrafie *Medytacji kartezjańskich*, rozważając właśnie motyw „zamknięcia” i „nieograniczoności” transcendentalnego pola, w konkluzji Husserl stwierdza, że pole to „oddzielone jest od tych wszystkich [naturalnych – M.K.] nauk, a przecież w żaden sposób z nimi nie graniczy”¹⁰. W istocie więc horyzont świata przeżywanego, horyzont transcendentalnego *ego*, horyzont fenomenologii raczej niebezpiecznie rozszerza perspektywę, niż ją zawęża; przez zamknięcie w sobie otwiera ją na nieskończoną transcendencję. Tu właśnie kryje się najgłębszy sens przedrostka *trans-*; mianowicie wchodząc w obszar jego działania, przekraczamy wszelkie pozornie obiektywne granice. Ta fenomenologiczna „aporia zamkniętości i niograniczoności” konstituuje fundamentalny sens transcendentalnego wszechświata.

„Unaocznienie i ogarnięcie horyzontu” jest zarazem transcendentalną koniecznością, jak i niemożliwością. Nic – nawet czysta potencjalność – nie wykracza poza świadomość transcendentalną, a jednak nie sposób jej – adekwatnie – uobecnić (tj. przedstawić sobie) w żywej teraźniejszości. Co więcej, nawet owa żywa teraźniejszość wymyka się pełnej adekwacji. Tak jak zrozumienie tajemnicy nie stanowi jej rozwiązania, tak też unaocznienie horyzontu nie oznacza jego przewyciężenia. Konkluzją Husserlowskiej nauki musi być przekonanie, że niezależnie od tego, jak szybko postępuje uprzedmiotowienie „poszczególnych horyzontów” na drodze nieskończonego procesu konstytucji i sedymentacji, właśnie z uwagi na charakter tego procesu wciąż ugruntowujemy całkowitą nieredukowalność transcendentalnego „horyzontu w ogóle”.

⁹ H.-G. Gadamer: *Prawda i metoda...*, s. 240.

¹⁰ Por.: E. Husserl: *Medytacje kartezjańskie*. Przeł. A. Wajsa. Warszawa 1982, s. 44.

Marek Kornecki

THE MEANING OF A HORIZON IN PHENOMENOLOGICAL RESEARCH
OF EDMUND HUSSERL

Summary

According to the author, the idea of a horizon is of a fundamental meaning to the phenomenological research of Edmund Husserl. This meaning, however, underwent a significant evolution analogous to the one that took place in the case of the idea of the world. As a result, a horizon means that what is not currently experienced in an adequate way is a certain alleged context of a subject in the experience. The author discusses the details of the evolution of the idea of horizon in the philosophy of Husserl.

Marek Kornecki

DIE ROLLE DES HORIZONTES IN PHÄNOMENOLOGISCHEN FORSCHUNGEN
VON EDMUND HUSSERL

Zusammenfassung

Der Begriff „Horizont“ hat, nach dem Verfasser, für phänomenologische Forschungen von Husserl die grundlegende Bedeutung. Doch diese Bedeutung variierte mit der Zeit, so wie es bei dem Begriff „Welt“ der Fall war. Und so bedeutet der Horizont alles, was aktuell zwar nicht erfahren wird, aber doch einen bestimmten, mutmaßlichen Kontext des erfahrenen Gegenstandes bildet. Der Verfasser bespricht die Einzelheiten des sich entwickelnden Begriffes „Horizont“ in Husserls Philosophie.